JEDNA KARTA

Rok

Pierwsze w Polsce Pismo Narodowo-Socjalistyczne — Organ Rady Naczelnej NSPR. Sosnowiec.

Gdy Polska w kleszczach miljarda i żyda sił goni resztą, — Gdy znikąd pomocy...

Żądamy całkowitego odżydzenia Polski!

Żądamy unarodowienia zagranicznych kapitałów!

Na jedną kartę! na kartę pracującego Polaka!

SPRAWA NAGŁA.

Chłop polski w nędzy i bezczynności. Chłop polski — głodny! Musi całe swoje zboże sprzedać na inne wydatki, pilniejsze niż zaspokojenie głodu. Robotnik — bez pracy, bez nadziei na lepsze jutro. Mieszczaństwo — w martwocie i bezruchu. Młodzież polska nie ma za co się uczyć, — a jak się nauczy, nie ma gdzie pracować. Oto Polska dzisiejsza... Dobrze się powodzi czterem miljonom żydostwa. Świetnie — garstce zagranicznych kapitalistów. Ci są panami sytuacji. Oto groźne fakty! A tymczasem: Niemcy stanowią jeden zwarty naród, ożywiony jedną myślą, jedną wolą... Uzbrojeni są od stóp do głów: w gazy, w aeroplany, w środki techniczne... A przecież technika teraz decyduje w wojnie a nie goła pięść Bartka Zwyciescy. Uzbrojona również Rosja... Pracuje również... My głodni! My bezczynni! My bezbronni!

Dlaczego? Dlaczego?! pytamy. Bo tak się podoba garstce zagranicznych łajdaków, giełdziarzy i oszustów!! Bo — „brak kapitału“!! Bo — niechby się w polskim gospodarstwie trochę „ruszyło“, zaraz cudowny kapitalistyczny aparat wszystko „legalnie“ skradnie.

Groza tych faktów jest oczywista dla każdego myślącego człowieka. Wystarczy tylko na chwilę spojrzeć prawdzie w oczy. Zaczynają ją rozumieć wszyscy uczciwi ludzie. Oto przykład technicy. A więc ludzie, którzy w zasadzie mało mają wspólnego z ekonomją i z polityką.

W ubiegły piątek w Stowarzyszeniu Techników w Warszawie odbył się odczyt, właśnie na powyższe tematy. Prelegent, znany czytelnikom „Jednej Karty“ inż. Karczewski, znalazł całkowite uznanie dla swoich wywodów. Oponował tylko jeden inżynier... zatrudniony w przedsiębiorstwie, którego całą mądrością i cnotą jest sprowadzanie włoskich samochodów.

Podajemy niżej główne tezy referatu

1. Rząd odmawia spłaty naszych długów zagranicznych państwowych i prywatnych złotem. Rząd, uznając nadal te długi, zgadza się spłacać je jedynie towarami i usługami i to po cenach nie eksportowych. W razie odmowy zagranicy rząd ogłasza moratorjum na zagranicę i utrzyma je tak długo, aż zagranica na spłatę długu towarami się zgodzi.

2. Rząd wykupuje wszystkie przedsiębiorstwa zagraniczne w Polsce: przemysłowe, finansowe i komunikacyjne. Cena wykupu zapłacona będzie nie złotem lecz tak jak w pozycji „1“. Zanim wykup zostanie przeprowadzony rząd ogłasza natychmiast reglamentację dewiz.

Rozporządzenia 1. i 2. usuną raz na zawsze nieubłagany odpływ zagranicę naszych znaków pieniężnych, ilekroć uruchamiamy większą produkcję w kraju. Odpływ taki już nieraz uniemożliwiał utrzymanie zdrowego systemu pieniężnego w Polsce.

3. Rząd zmienia statut Banku Polskiego, pozostawiając oparcie złotego polskiego na złocie, lecz uniezależniając ilość obiegu banknotów od złotego pokrycia. Na przyszłość ilość emitowanego pieniądza będzie zależna jedynie od potrzeby zdrowego kredytu. W ten sposób rząd nie dopuści do inflacji ani do deflacji, do dewaluacji pieniądza ani do wzrostu jego wartości. Złoto bowiem oddawna już niema nic wspólnego z wartością banknotu.

4. Wobec groźby zbrojnego najazdu zagranicznego rząd nie będzie czekał na obudzenie się inicjatywy prywatnej dla uruchomienia produkcji na cele prywatne. Rząd sam podejmie inicjatywę, udzielając społeczeństwu przez szereg najbliższych lat nieprzerwanych zamówień z dziedziny Wielkich Robót na Obronę Państwa, spłacanych rok rocznie podatkami bez żadnych zaległości.

5. Zamówienia te będą trwały i zatrudniały całą ludność Polski tak długo, dopóki kraj nie zostanie należycie przygotowany do odparcia grożącego mu najazdu. W ciągu tego okresu podatki i ewentualne pożyczki „obrony kraju“ dobrowolne lub daninowe będą ustalone tak, że nie pozostawią w rękach społeczeństwa żadnych leżących bezczynnie oszczędności. Wszystko musi być użyte na produkcję, a nie na zakup przedmiotów luksusowych, ani — tembardziej na tezauryzowanie pieniądza lub wierzytelności (kapitału).

Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja. Mówcy rozwijali szczegóły sprawy, przytaczali obce przykłady. Powoływano się na Włochy, które mają budżet roczny w wysokości 9 miljardów złotych! Włochów jest wprawdzie o kilka miljonów więcej niż Polaków, ale kraj ich jest biedniejszy od naszego, Dlaczego więc Polski nie stać nawet na budżet 4 razy mniejszy? Dlaczego Polska ma gnuśnieć przy niespełna 2 miljardach wydatków skarbowych? Winien temu tylko zagraniczny kapitał. Ten kapitał, który właśnie jest zaprzedany do nas, na naszą zgubę!

Na zebraniu obecny był również jeden z naszych rodaków, który zabrał głos, podzielając w zasadzie wywody prelegenta i przedmówców. Ostrzegał jednak przed bawieniem się w teorje, do czego inteligencja, nie wyłączając technicznej, jest skłonna. Ostrzegał przed natychmiastowem przejściem do gospodarki państwowej, — doradzał przedewszystkiem ***powiększenie obrotów*** *w gospodarce prywatnej. Usunąć zagraniczną przeszkodę pomiędzy chłopem a robotnikiem, oto pierwszy krok, który da pracę całej Polsce. Wreszcie domagał się czynu. „Przejechałem 300 kilometrów, wołał nasz rodak, nie żeby wysłuchać odczytu. Chcę dowiedzieć się, jakiemi drogami pragnie dojść do celu inteligiencka Warszawa, Warszawa techników, a więc nie Warszawa książkowiczów.“ Niestety, nasz rodak odpowiedzi na swoje pytania nie otrzymał. Sam prelegent zresztą dowodził, że celem jego jest „przełamać dotychczasowy sposób myślenia ekonomicznego.“ Grupa techników, obecnych na odczycie, jest bliską tygodnikowi warszawskiemu pod tytułem „Myśl i czyn“. Tygodnik ten ma sporo racji, ale więcej w nim „myśli“ niż „czynu“. Wszelkich momentów politycznych „grupa techników“ starannie unika. Oto bezstronne sprawozdanie z jednego wieczoru śród technicznej inteligencji warszawskiej.*

*

Redakcja „Jednej Karty“ nie może pozostawić powyższego opisu bez swoich uwag. Dobrze jest coś należycie zrozumieć, ale czy to już wszystko? Czy Kiereński źle rozumiał?! A jednak zgubił miljony swoich ziomków... Należy działać! Należy działać zaraz, — zwłaszcza dziś, kiedy przewroty ekonomiczne dokonują się wprost na naszych oczach. W Polsce w różnych dziedzinach są duże zmiany, jest działanie, jest ruch. Dlaczegóż w ekonomji jest zastój? Dlaczegóż Polska w jakimś okropnym paraliżu kornie leży u stóp zagranicznego złotego cielca?! I jest z tego dumna!! Przecież pod tym względem niema różnic: Sanator Krzyżanowski, endek Rybarski, paryski radca Mülstein, poseł Wiślicki, znany ze śląskich afer Mojsze Lewin i specjalista od angielskich interesów Szmul Landau .. Wszyscy jednacy. Poseł Rybarski, zupełnie zaczadziały od zagranicznych kredytów i prywatnej własności francuskich i niemieckich rekinów, — pomimo że jest w opozycji, pomimo że nie może decydować — podobno nadaje ton polskiej ekonomice. Nawet jego przeciwnicy polityczni pod tym względem według niego się orjentują. Takiej doczekał smutnej sławy! Polska bronić się musi jednakowo przeciw tym wszystkim panom. Bo inaczej stanie się pastwą niemieckiego najazdu lub potoczy się w przepaść komunizmu.

Ale dość ogólników. Warszawscy technicy powinni pamiętać o dwóch jasnych jak słońce rzeczach:

1) dzisiejszy rabunkowy kapitał działa nie tylko własną siłą lecz używa i nadużywa wpływów politycznych. Polityk łupieżców można zwalczyć tylko polityką pracujących ludzi.

2) Łupią nas obcy, należy więc zmobilizować swoich. Należy stworzyć patrjotyzm, nawet nacjonalizm polski.

Pozwolimy sobie, panowie technicy, za was powiedzieć to, czego nie chcieliście wykrztusić w odczycie i w dyskusji. Cel swój osiągniecie tylko przez ruch polityczny, przez stworzenie polskiego gospodarczego nacjonalizmu. Bez listków figowych! Wiecie przecież, że Kiereński dogniwa w pogardzie na paryskim bruku. Dogniwa wraz ze swoją „myślą“. „Czyn“ zostawił bolszewikom...

OD WYDAWNICTWA.

Ostatni numer naszego pisma został skonfiskowany. W związku z różnemi trudnościami, prosimy naszych odbiorców i czytelników o wyrozumiałość z powodu pewnych nieprawidłowości w dostarczaniu pisma.

Pomimo dużych wydatków i braku kapitału, utrzymujemy nadal ***niską cenę*** *„Jednej Karty“: pismo nasze, jak dotąd, kosztować będzie w prenumeracie, z odnoszeniem lub przesyłką,* ***tylko 50 groszy miesięcznie.*** *Natomiast podnosimy cenę pojedynczego numeru na groszy 15. W interesie przeto Szanownych Odbiorców będzie przejście na prenumeratę miesięczną. Nam zaś to pozwoli uregulować nakład. Najlepiej wpłacić prenumeratę odrazu za* ***2 miesiące w kwocie 1 zł. na P K. O. 304.310.***

Uchylenie konfiskaty.

Krótki nasz artykulik o Izbie Przemysłowo Handlowej został skonfiskowany przez p. Starostę Powiatowego w Będzinie. W artykuliku tym charakteryzowaliśmy Izby, jako instytucje, gdzie część żydów popisuje się swoją „kiepełe“, druga część ma dobre posady, Polacy zaś odgrywają żałosną rolę piątego koła u tego kosztownego wozu. Artykulik błahy, nie warto go powtarzać.

Otóż Sąd Okręgowy nie zatwierdził tej konfiskaty i nakazał zwolnić zpod aresztu cały nakład „Jednej Karty“.

Ponieważ za nieprawidłowe czyny Starosty odpowiada Skarb Państwa, „Jedna Karta“ ma prawo sądownie dochodzić od Skarbu swoich strat za bezprawną konfiskatę.

Jest to już drugie uchylenie aresztu naszego pisma przez Sąd Okręgowy. Za pierwszym razem pan Starosta skonfiskował nam „czarną listę“ z nazwiskami pana Kucharskiego i innych. I wtedy Sąd Okręgowy ani w treści ani w tytule: „Czarna lista“ nie dopatrzył się cech przestępstwa.

Opłacono ryczałtem.

I. JEDNEJ KARTY № 60 dn. 7 — 14 grudnia 1933 r. Cena 15 gr.

Sosnowiec – Katowice – Warszawa – Kraków – Łódź – Dąbrowa G.
Redakcja i Administracja: Sosnowiec, ul. Dęblińska nr. 1, telefon nr. 1-01. P. K. O. 304,310.

Prenumerata miesięczna — 50 gr. Pojedyńczy Nr. 15 gr. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 3 cm. szerok.: 10 gr. wiersz mm., w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej.

AGENTURY: Będzin, Głowacki ul. Sączewska — kiosk. Bielsko, Jelinek, Schodowa 2 m 6. Czeladź, Giec ul. Kacza 7. Cieszyn, Kurus J. ul. Stawowa 18. Dąbrowa, Bielada ul. Kościuszki róg Sobieskiego Kielce, Kiebabczy ul. Sienkiewicza 39. Katowice Nowak, Biuro dzienników, ul. Piłsudskiego 23. Lublin, Ciesielska K., 1-go Maja 17 Łódź Fabr. Mysłowice, Gola, ul. Pszczyńska 3. Miechów, Kułakowski, ul. Sobieskiego 10 Ozorków k. Łodzi, Czurapska, biuro dzien. Ostrowiec, J. Swoboda, biuro dzien. Olkusz, Kardaszewski ul. Ry-ek, kiosk 1. Radom, Salomon K. ul. Piłsudskiego 12. Warszawa, Krucza 9. m. 3. Wolbrom, Zygmunt Pis, 3-go Maja. — — — — — — — — — — — —

Polska dla Polaków!

Rodacy!
Nasz znak: **Błyskawica!** Barwa: **Wiśniowa!** Hasło: **Naprzód!**
Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.

Pracujący Polacy, łączcie się!

Bony Inwestycyjne — krok wysoce rozsądny.

„Nasz system monetarny, oparty na złocie, daje kolosalną przewagę zagranicznemu kapitaliście w walce z pracującym Polakiem. Złoto prawie wyłącznie znalazło się w rękach zagranicy i krajowego żydostwa.

Góra zagranicznego złota oddziela polskiego chłopa, łaknącego towarów przemysłowych od polskiego robotnika, łaknącego chleba".

Oto co głosi narodowy socjalizm w swoich „10 punktach". Wszystko, co łamie monopol dzisiejszych finansistów, co pozwala polskiemu chłopu i polskiemu robotnikowi pracować ku zaspokojeniu swoich ludzkich potrzeb, jest dobre. Właśnie, rząd wydał

ustawę o bonach inwestycyjnych,

którą uważamy za bardzo korzystną dla narodu. Rząd wypuści bonów inwestycyjnych na sumę 100 miljonów złotych. Bonami tymi będzie można płacić podatki i wszystkie inne należności Skarbu Państwa. W ten sposób w obrocie wewnętrznym bony zastępować będą całkowicie gotówkę. Bonami temi rząd (właściwie: Fundusz Inwestycyjny) będzie płacił należności robotników i dostawców przy wielkich inwestycjach, które mają być niezwłocznie rozpoczęte. Od robotników i dostawców bony pójdą w dalszy obieg.

Ożywienie gospodarcze w ten sposób nastąpić musi.

Raz na tydzień będzie się dokonywać losowanie, a bony wylosowane spłacane będą po cenie kilkakrotnie wyższej. Zwiększy to popyt na bony jeszcze bardziej.

Duża część bonów powinna być skierowana na polską wieś, doszczętnie wyniszczoną i przez niskie ceny i przez brak pieniądza. Gdyby naprzykład naszym wieśniakom dano zwózkę kamienia polnego na roboty drogowe i gdyby w ten sposób nasza wieś zarobiła sobie przez miesiące zimowe chociaż na podatki, byłoby to już dla niej wielką ulgą.

Uważny czytelnik naszego pisma dostrzegł, że wypuszczenie bonów inwestycyjnych idzie po linji wywodów inż. Karczewskiego, drukowanych w naszym piśmie (№ № 56 i 57),

Oderwanie się od zagranicznych „kapitałów" i „kredytów" — powiększenie obrotów wewnętrznych i inwestycje, —

ale i obrona przed wykorzystaniem tych zwiększonych obrotów przez zagranicę. Oto zasadnicze myśli autora. Witając z żywem zadowoleniem ostatnie posunięcie finansowe, i my ze swej strony musimy zwrócić uwagę na jego niebezpieczeństwa.

Przedewszystkiem:

na spekulantów należy wprowadzić karę śmierci.

Bony będą w pewnej mierze drugą walutą a urodzonych spekulantów walutowych Polska ma dużo: aż 4 miljony! Następnie: bony zwolnią pewną część pieniądza obiegowego i ułatwią

wywóz złotych za granicę.

I tu trzeba się ratować karami jaknajsurowszemi. Należy zresztą nie tylko nie dopuścić do nowego wywozu kapitału płynnego z Polski ale i wycofać kapitały już wywiezione. Wreszcie:

zagraniczne rekiny

będą chciały z bonów skorzystać i dla siebie zgarnąć cały zysk ze zwiększonych obrotów. Tu potrzebna jest mądra i stanowcza polityka nietylko finansowa ale i ogólna.

Polska staje więc przed zagadnieniami pierwszorzędnej wagi. Wobec nich spory o komunizm, socjalizm, etatyzm — są niepoważnem głupstewkiem. Polska czeka. Polska osądzi: czy omawiane posunięcie rządowe jest tylko doraźnym środkiem na ciężką sytuację Skarbu, czy też początkiem systemu, który doprowadzi do wielkiego celu: do wyzwolenia pracującego Polaka z kleszczów zagranicznego miljarda i krajowego żydostwa.

Z życia N. S. P. R.

Program NSPR. Przypominamy, że powszechnie obowiązującym programem naszej partji są „10 punktów narodowego socjalizmu", drukowane w nr. 52 „Jednej Karty". Program ten, w formie wygodnej do noszenia broszurki, nabyć można w naszych lokalach partyjnych i w księgarniach po 20 gr. za egzemplarz. Rozumie się, program partji może ulegać poprawkom i udoskonaleniom. Kierownictwo naszej partji już otrzymało uwagi do naszego programu od rodaków z Warszawy i z Ciechanowa i przekaże je do oceny przyszłemu kongresowi partji. Kierownictwo ostrzega przed zbytniem cyzelowaniem formułek programowych. Od najpiękniejszego programu lepsza jest robota, która ziła do czynu.

Konferencja. W dniu 19 listopada b. r. odbyła się konferencja Delegatów NSPR z 16 miejscowości. Konferencja ta załatwiła szereg spraw bieżących i organizacyjnych. Na prezesa Rady Nacz. powołano jak dotąd, rod. Kozielskiego.

Kongres. Scalenie ruchu narodowo-socjalistycznego jest pilnem zadaniem, nie może się jednak odbyć kosztem czystości i szczerości ruchu. Przypominamy nasze zasadnicze stanowisko: grupy miejscowe NSPR z całej Polski na swoich walnych zebraniach winny powołać delegatów. Delegaci ci zjadą się, utworzą kongres i powołają Radę Naczelną, jako najwyższą władzę partji. W kongresie będą mogły wziąść udział tylko organizacje, wyraźnie stojące na gruncie „10 punktów narodowego socjalizmu".

Ostrzeżenie. Zwracamy uwagę organizacji lokalnych, ażeby zbyt pohopnie nie brały się do zakładania własnych organów prasowych. Pamiętajcie, rodacy, że prasa to też specjalność. Niedość jest skądś wytrzasnąć sto złotych i mieć w zapasie kilka artykułów, do pierwszego numeru, ażeby zakładać własne pismo. Tylko grupa mocna, i finansowo i intelektualnie, może zakładać własny organ prasowy.

W Warszawie. Warszawska organizacja naszej partji przeniosła się do nowego lokalu przy ul. Kruczej 15.m.11. „Jedną Kartę" hurtowi odbiorcy nabywać mogą jak dotąd przy ul. Kruczej 9 m. 3, detalicznie zaś u sprzedawców ulicznych.

W Wilnie. Istnieje tu dość mocna organizacja NSPR, licząca już kilka tysięcy członków. Szczególnie licznie reprezentowani są w naszej partji b. wojskowi, niestety w większości bezrobotni. Z lokalnych spraw podajemy, że stosunek naszych wileńskich rodaków do Litwinów jest szczególnie przyjazny. A ten punkt naszego programu, gdzie mowa o Prusach Wschodnich i o imperjaliźmie niemieckim, bardzo trafia Litwinom do przekonania. Hasło nasze: „Polakowi nie wolno bić się z Polakiem" jest święcie przez narodowo-socjalistyczne Wilno przestrzegane. Wilnianie wydają własne pismo p.t. „Przebojem", w którego pierwszym numerze na naczelnem miejscu przedrukowali nasz program „10 punktów N. S." Inne artykuły pisma „Przebojem" świadczą, że zasady programowe rodaków wileńskich są identyczne z naszemi.

Musimy jednak z przykrością poruszyć jedną niewłaściwość: oto kilku naszych rodaków wileńskich uczy muzstry... żydowskich sportowców. Rozumiemy, że przy dzisiejszej nędzy dobre i kilkadziesiąt groszy za godzinę. Wszelkich jednak stosunków z żydami należy natychmiast zaniechać. Tembardziej zaś nie wolno żydów uczyć musztry, której umiejętność w różny sposób może być przez żydów wykorzystana. Kierunek nasz musi być tem więcej bojowy, że są w Wileńszczyźnie matoły, które mają czelność dzielić obywateli — jak się żalą wilnianie — na trzy kategorje: I-żydzi, II-Litwini, III-Polacy!!

W Łodzi. Istnieje tu 9 grup NSPR, które prowadzą — niestety — tylko działalność organizacyjną. Indywidualności politycznych zdaje się brak. W swoim czasie aktualna na łódzkim terenie była kwestja udziału w partji obywateli pochodzenia niemieckiego. Klasa bowiem średnia, niezależnie od pochodzenia, dość ochoczo do partji się garnęła. Jak nas informują, rodacy łódzcy rozstrzygnęli tę kwestję w sposób następujący: nie mamy uprzedzeń do pochodzenia niemieckiego (jak to jest np. z pochodzeniem żydowskiem). Ale oczywiście do NSPR. może należeć tylko ten, kto bez zastrzeżeń przyznaje się do narodowości polskiej. Inne rozstrzygnięcie jest nie do pomyślenia: jesteśmy bowiem społecznie radykalnymi narodowcami, nawet nacjonalistami, **polskimi**. Pewien zamęt siał w Łodzi niejaki p. Wysocki, „komisarz" z ramienia katowickich kombinatorów, figura zupełnie nieodpowiednia. Pan „komisarz" jest — zawieszony, z powodu jakichś „niedokładności". Rachunków za „Jedną Kartę" pan „komisarz" dotąd nie uważał za stosowne uregulować.

W Bielsku Śl. powstała świeżo nasza organizacja. Lokal partyjny znajduje się tymczasowo przy ul. Schodowej 2. W skład zarządu wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społecznych.

Poświęcenie sztandaru. Partja nasza urządza w Dąbrowie Górniczej w dn. 17 grudnia b. r. uroczystość poświęcenia sztandaru partyjnego. O godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele parafjalnym, poczem nasi rodacy udadzą się na odczyt i okolicznościowe przemówienia. Dąbrowa Górnicza niniejszem uprzejmie zaprasza zamiejscowych rodaków o liczne uczestnictwo. Legitymacje partyjne należy mieć ze sobą.

W Cieszynie. Miejscowa NSPR zwołuje na d. 17 b. m. godz. 15 do „Domu Narodowego" w Cieszynie „Sąd Arbitrażowy" dla „zlikwidowania zatargów i nieporozumień". Kierownictwo naszej partji nic niema przeciwko temu, ażeby ludzie rozumni i narodowi socjaliści szczerzy bezstronnie rozważyli, kto jest sprawcą „rozłamu" w partji.

Nasi zwolennicy niejednokrotnie proszą nas, ażeby unikać polemiki z innymi odłamami narodowego socjalizmu. My sami rozumiemy, że lepiej byłoby zajmować się realną pracą, niż kłótniami. Ale — nie wolno nam zaniechać tępienia wrogów naszego ruchu. My stoimy na straży czystości kierunku. Nam nie wolno spocząć dopóty, dopóki zgubne dla Polski siły nadsyłają zdrajców do naszych szeregów. I dlatego oświadczamy krótko: polemiki zaniechać nie możemy, chociaż będziemy jej unikać.

Czarna lista.

Pan doktór medycyny Włyński, zamieszkały w Sosnowcu na Pogoni, od szeregu miesięcy zakupuje artykuły pierwszej potrzeby w sklepie żyda Libermana. Regularnie, raz na tydzień, pod sklep żydowski zajeżdża dorożka pana doktora medycyny Włyńskiego: towaru więc bierze się sporo.

Z tego wynika, że pan doktór medycyny Włyński nie jest specjalistą w okulistyce. I dlatego sam nie może sobie zapisać odpowiednich okularów. Pozatem pan doktór medycyny Włyński nie ma kolegów okulistów (naturalnie: Polaków). Gdyby było inaczej, to pan doktór medycyny Włyński dojrzałby, że tuż obok kochanego Libermana znajduje się Polski sklep kolonjalno-spożywczy — tani, uczciwy i hygjeniczny. Wszystko przez te okulary, panie doktorze medycyny Włyński!

Inż. Marczewski, zawiadowca kopalni „Flora", były prezes miejscowej endecji, zatrudnia przy budowie swojej kamienicy — żydów. Blacharze, stolarze — sami żydzi! Ma serce dla żydów pan zawiadowca Marczewski... Za to dla robotnika polskiego pan zawiadowca jest twardy i bezwzględny. „Poprostu tyran!" mówią nasi rodacy górnicy. U dzisiejszego żydowskiego zarządu kopalni p. Marczewski ma wielkie fory... Jak to się wszystko jasno tłomaczy! Endecki antysemita i żydowski zawiadowca! — czy mogą iść w parze? Zrozumieliście teraz, rodacy, że nacjonalizm w Polsce musi występować przeciw kapitalizmowi.

Pan Eski. W dniu 26 listopada br. odbyły się w Sosnowcu uroczystości św. Cycylji. Komitet organizacyjny z p. Stanisławem Eskim z Modrzejowskich Zakładów na czele bardzo się głowił nad wyszukaniem odpowiedniego pomieszczenia. Wreszcie urządził uroczystość... w żydowskiej sali Bindera, która służy również jako dom modlitwy, czyli poprostu — jako bóżnica. Zaznaczyć musimy, że przed uroczystościami św. Cycylji, jakoś na tydzień, w tejże bóżnicy żydowskiej odbywał się zjazd rabinów żydowskich, na który zaproszono podobno p. Eskiego, jako prelegenta. Uroczystość katolicka dzięki p. Eskiemu odbyła się w żydowskiej budzie mimo wyraźnego sprzeciwu niektórych Polaków i dobrych katolików, a w pierwszym rzędzie Narodowych Socjalistów. Dziwnym trafem, jednego narodowego socjalistę wsadzono do paki. Wtedy właśnie uczestnicy katolickiej uroczystości maszerowali do żydowskiej bóżnicy...

Ostrzegamy czytelników przed pp. Kozijem i Majewskim, którzy nic wspólnego nie mają ani z „Jedną Kartą" ani z NSPR. P. Majewski, dawny sprzedawca „Jednej Karty", w dalszym ciągu podszywa się pod nasze wydawnictwo. Obaj wymienieni panowie są filarami „Błyskawicy". Winszujemy, ale nie zazdrościmy!

Na Śląsku. Niedawno odbyło się w Katowicach liczne zebranie narodowo-socjalistyczne, organizowane przez p. Kosarza. Grupy górnośląskie reprezentowane były prawie wszystkie, przybyło również i kilku naszych rodaków z Zagłębia, w charakterze gości. Zebranie miało na celu

zaprotestować przeciwko obecnym katowickim kierownikom NSPR.

Pod tym względem spełniono swoje zadanie, aczkolwiek do konkretnych uchwał nie doszło. Organem grupy p. Kosarza jest „Polska „Błyskawica". Nazwijmy ten N. S. nr. 1.

Wychodzących z zebrania zaciągnięto zaraz naprzeciwko — do konkurencyjnego sklepiku pp. Grałły i Żmidzińskiego. I tu obrady były również burzliwe i również bezpłodne. Nie mogło inaczej być. Skoro przemycili się na stanowiska naczelne tacy, którzy zdatni są najwyżej do podawania palt kawiarnianym gościom, bałagan jest nieunikniony. Organ „Błyskawica", N. S. nr. 2.

A tam już czeka: „Warta", trzeci rodzaj katowickich narodowych socjalistów. Organ „Echo Tygodnia", N. S. nr. 3. A jeszcze dalej zarzuca sieci: niebieska koszula RRU. p. Kowal-Lipiński, który jest o wiele, wiele mądrzejszy od pana Grałły. Organ „Front Polski Zbudzonej", N. S. nr. 4. Górny Śląsk zafundował sobie aż 4 narodowe socjalizmy!

Rezultat wiadomy: ludzie gorętsi mają tego dosyć, występują z partji i zwracają legitymacje. Tak np. zrobiła aż połowa naszych rodaków z Michałkowic... Ciągłe swary...

A gdzie robota?! Gdzie robota? pytamy.

Rodacy śląscy! czyż nie widzicie, czem was częstuje „Błyskawica"? Przecież tam nie ma ani nacjonalizmu ani socjalizmu! Jakże muszą z was podrwiwać niemieccy prawdziwi narodowi socjaliści! Slązacy! Wyglądacie tak jakgdyby wam postawili kieliszek pomyj, zabarwionych na wiśniowo: wy to pijecie i chwalicie że to wiśniówka!

Gdzie moc, gdzie smak, gdzie aromat?!

Kiedyż zrobicie nareszcie z tem wszystkiem porządek?! Czyż nie znajdziecie pomiędzy sobą pięciu ludzi dzielnych, uczciwych, świadomych? Dlaczego takich nie wysuniecie na czoło? Patrzy na was cały Slązk, cała Polska... Pamiętajcie, żebyście nie wyszli na błaznów!

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego 1934 Roku wydamy ***specjalny numer****. Powiększymy objętość pisma i w podwójnej liczbie roześlemy po całej Polsce. Ogłoszenia do świątecznego numeru przyjmujemy* ***tylko do dnia 19 grudnia r. b.***

W tymże terminie przyjmujemy ogłoszenia do Kalendarza na 1934 rok.

Upraszamy od naszych przedstawicieli żądać legitymacji z daty nie dawniejszej niż listopad b. r., a to wobec podszywania się różnych oszustów pod nasze pismo.

Fałszywy Narodowy Socjalizm.

Mgły opadają. Coraz jaśniej widać fakty. Jest prawdziwy narodowy socjalizm „Jednej Karty" i są fałszywe narodowe socjalizmy „Błyskawicy", reprezentowane przez pp. Grałłę, Zmidzińskiego i Niśkiewicza. Bandytyzm niemieckiego kapitału na Slązku świeżo zdemaskowany został przez ostatnie rewizje i aresztowania niemieckich dyrektorów. Akcja prokuratora Tokarskiego wszystkim otworzyła oczy. Pozwolimy sobie stwierdzić, że myśmy od początku na te rzeczy zwracali uwagę. Przeczytajcie w „10 punktach narodowego socjalizmu" punkt 3 liczby c, d, e. Żądamy tam rewizji ksiąg fabrycznych, kontroli prywatnych zagranicznych pożyczek, walki ze sztucznemi organizacjami sprzedaży. I oto, ażeby głos nasz nie był słyszany, postanowiono nas zniszczyć. Gdzie decyzja zapadła, sam sobie, rodaku, odpowiedz. Ażeby zdusić „Jedną Kartę", założono „Błyskawicę". Ażeby „10 punktów narodowego socjalizmu" zagłuszyć — sfabrykowano swój „program NSPR.", program głupi, beztreściwy, ogólnikowy, ale... złożony także z 10 punktów!

Alles ist da!

Tego jednak, czego żąda na Slązku pracujący Polak, tego właśnie niema. Ażeby usunąć niezależnych ludzi, zwołano tak zwany „Kongres", puszczono w ruch plugawe oszczerstwa...

Slązacy, jeżeli teraz jeszcze nie zrozumieliście, to nie zrozumiecie nigdy...

Z prasy.

*„****Expres Zagłębia****", dziennik żydowsko-sanacyjny, z okazji Swięta Niepodległości, wydał obszerny numer już wyraźnie za pieniądze żydowskie: oto w tem piśmie zamieszczono dziesiątki wielkich ogłoszeń bogatych firm żydowskich. Proszę policzyć, ile to przyniosło złociszów! Pomiędzy temi firmami pełno nacjonalistów, ale... żydowskich. Kopalnie Rechniców z Dąbrowy, Bracia Szajn ze Sławkowa i wiele innych. Tacy Bracia Szajn wprost teroryzują swoich robotników Polaków, ażeby kupowali wyłącznie w sklepach żydowskich. Opornych naszych rodaków, którzy kupują u Polaków, bez ceremonji wyrzucają na bruk.*

I oto pomiędzy nacjonalistami żydowskimi w tymże numerze „Expresu" figurują nazwiska polskich „państwowców": poseł Gosiewski, poseł Konieczko i inni działacze sanacyjni piszą swoje artykuły... Panowie sanatorzy! co to znaczy?! W jakim jesteście towarzystwie?! Czy nie rozumiecie, że żydzi to zły duch sanacji? Czy chcecie ostatecznie zerwać tę resztę więzów, która jeszcze was łączy ze społeczeństwem polskim?

*„****Myśl i Czyn****", tygodnik warszawskich inteligentów, przyznaje, że środki jego są na wyczerpaniu i błaga czytelników i sympatyków o poparcie. Puśćcie panowie farbę i wskażcie prawdziwą drogę bałamuconym Polakom! Zobaczycie, jak prędko wszystko się zmieni. Inteligienckiego międlenia Polska ma dosyć!*

(Piszemy o tem i w innym miejscu „J. K.")

Ze spraw żydowskich.

Nawadnianie Palestyny. Dowiadujemy się, że pewna polska firma wiertnicza zawarła kontrakt na przeprowadzenie studjów, w celu nawodnienia wielkich połaci żydowskiego kraju macierzystego. Podobno możliwości są pod tym względem bardzo duże. Znawcy twierdzą, że pojemność Palestyny może się w ten sposób zwiększyć o jakie 4—5 miljonów głów. „Jedna Karta" życzy zarówno narodowi żydowskiemu, jak i polskim wiertnikom, którzy w najbliższych dniach udają się do Palestyny, jak największego powodzenia.

Żydzi na Śląsku. Wypędzani z Niemiec, żydzi przypominają sobie, że są polskimi obywatelami i masowo przyjeżdżają na Śląsk, a szczególnie do Katowic. Liczbę samych dentystów, którzy przyjechali w ostatnim czasie do tego miasta, podają na 150! Każdy z nich podobno ma jakieś „nieporządki" z wojskowością. Powinien być przeto natychmiast pozbawiony obywatelstwa i wypędzony z granic państwa. Cała Polska oczekuje od władz naszych jak najenergiczniejszego działania. Wszelka zwłoka, a więc np. dochodzenia policyjne, trwające miesiącami i kwartałami, to już wygrana żydowska. Czy Polska nie ma dość dentystów, dobrych fachowców i... dobrych Polaków?! Narodowy socjalista powinien bacznie przyglądać się tej sprawie. Nasi rodacy śląscy tembardziej są wrażliwi na tym punkcie, że za miedzą graniczną Hitler umiał sobie doskonale poradzić z żydami. Tymczasem na Śląsku ni stąd ni zowąd coraz wyrastają nowi żydzi.

Na polskiej wsi.

NSPR zyskuje sobie u naszych rolników coraz więcej uznania. Rodacy rolnicy rozumieją, że nasze zwycięstwo jest ich zwycięstwem. Walka o polską wieś toczy się nie na wsi ale w ośrodkach przemysłowych i w stolicy. Nie szkodzi, że o wsi jako takiej piszemy niewiele.

Z Płockiego. Wieś obecna bardzo się rożni od dawniejszej. Słabnie przywiązanie do ziemi, do własności, która usuwa się z pod nóg, którą się traci przez długi, przez gospodarkę zagranicznych rekinów. Dawna wrogość i zawiść pomiędzy dworem i strzechą włościańską gdzieś się rozpłynęła. Łączy wszystkich widmo sekwestratora i komornika, poczucie krzywdy za niezasłużoną winę. Zbliża się dwór ze służbą folwarczną... Agitator, któryby szedł z dawnemi hasłami nienawiści klasowej, przegrałby z kretesem. Cała wieś polska jest jedną klasą nędzarzy.

Wieś a żydzi. Cała polska wieś nie chce żydów. Żyd to najgorsza pijawka, jak często piszą nasi rodacy ze wsi. Tymczasem są partje niby włościańskie, które przy każdej okazji prawią i czynią żydom grzeczności. Naprzykład taki poseł Róg z partji „Wyzwolenie" w sejmie rozpłakał się nad dolą „biednych" żydów polskich. Ciekawiśmy, czy kiedy żydowski poseł wziął szczerze w obronę polskich nędzarzy?! Wyraźnie polska wieś mówi: żydzi z Polski precz! Precz również z przyjaciółmi żydowskimi w rodzaju pana posła Roga.

Prawda o niemieckich markach.

W pewnym momencie grupka katowickich kombinatorów poczuła, że usuwa się jej grunt pod nogami.

Puściła więc w ruch oszczerstwo:

„adw. Kozielski, Prezes Rady Naczelnej, konferuje z niemieckim szpiegiem, pieniądze dla niego są złożone w Dresdner Banku w Katowicach..." Rodak Kozielski natychmiast wniósł skargę do Sądu Grodzkiego w Katowicach na oszczerców. Na pierwszej rozprawie kombinatorzy mieli czelność twierdzić, że to właśnie rod. K. jest oskarżony o konferowanie ze szpiegiem niemieckim. Sąd Grodzki wobec tego sprawę o oszczerstwo odłożył. Rodak Kozielski niezwłocznie udał się do Prokuratury i tu stwierdził co następuje: kombinatorzy katowiccy istotnie uważali za stosowne przesłać w połowie września do Prokuratury „akta" humorystycznego swojego sądu partyjnego. I oto co dosłownie postanowił Prokurator, w tymże wrześniu b. r.: Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach III. Ds. 1113/33. „Dochodzeń p-ko Wacławowi Kozielskiemu nie wdrażam dla braku znamion czynu karygodnego. Katowice, dnia 29. IX. 1933 r. Wiceprokurator (—) Kulej."

Stwierdzamy przeto publicznie na zasadzie urzędowych danych:

żadnej sprawy o niemieckie pieniądze przeciwko rodakowi Kozielskiemu nie było i niema.

Cały zaś huk jest niczem innem jak walką z prawdziwym narodowym socjalizmem, prowadzoną przez żydów, lub innych wrogów Polski za pomocą garstki polskich łotrów, którym udało się nabrać pewną ilość polskich durniów. Prasa żydowska i zżydziała część prasy polskiej aż się trzęsły od owych „bezeceństw" narodowych socjalistów. Cel tych szakali był jasny:

pomóc fałszywym narodowym socjalistom, ażeby tem łatwiej zgnębić prawdziwych.

Stwierdzamy publicznie dalej: w sądzie Rzeczypospolitej toczy się tylko jedna sprawa:

przeciwko kombinatorom katowickim: Gralle, Zmidzińskiemu i Niśkiewiczowi, oskarżonym o oszczerstwo.

Sprawa ta została ponownie odroczona. Rodak Kozielski natychmiast interwenjował w Sądzie i uzyskał przyrzeczenie, że termin wyznaczony będzie w najbliższym czasie. Nie wątpimy, że oszczercy otrzymają zasłużoną karę.

Walka z łajdactwem niemieckiego kapitału na Slązku.

Cała Polska jest pod wrażeniem aresztowań zbrodniczych dyrektorów wielkich niemieckich przedsiębiorstw. Aresztowano: dyrektora Szczędzinę, kierownika działu księgowego we „Wspólnocie Interesów", dyrektora Gorella ze spółki „Wirek", dyrektora Jüngelsa z tejże spółki. Wydano nakaz aresztowania dyrektora Rhodego, który jednak zbiegł. Oskarżonym zarzuca prokuratura Sądu Okręgowego w Katowicach, że zawierali fikcyjne tranzakcje, kupowali za drogie pieniądze bezwartościowe przedsiębiorstwa, zaciągali fikcyjne pożyczki od których płacili wysoki procent i t. d. Wszystko to na szkodę Skarbu Państwa, na szkodę gospodarstwa polskiego i przedewszystkiem na szkodę pracującego Polaka a na pożytek obcego drania.

„Jedna Karta" z najżywszem zadowoleniem wita powyższe posunięcia, ale jednocześnie zapytuje:

dlaczego tak późno?!

Żądamy pociągnięcia do surowej odpowiedzialności wszystkich tych, którzy dawno już powinni byli zdemaskować łotrostwa zagranicznych wyzyskiwaczy, a którzy dotąd byli bezczynni.

Nieprawdą jest, że samochód fabrykowany we Włoszech i sprzedawany w Polsce pod nazwą „Polski Fiat", kosztuje 7000 zł. Płacimy tę sumę ale — obcą walutą. Dla jej zdobycia musimy odwieźć zagranicy cukru, nafty, węgla za cenę średnio 5 razy niższą niż krajowa. To znaczy: „Polski Fiat" kosztuje 7000 zł. x 5 czyli 35000 zł.!!! Z tego 7000 zł. płaci bezpośredni odbiorca, a 28000 zł. dokłada polski konsument, to jest chłop, robotnik, urzędnik... Precz z temi „ekonomicznemi mądrościami!" Jest to przecież wstyd i kompromitacja... Zerwać natychmiast umowy z Włochami! Założyć natychmiast polską fabrykę samochodów. Niech kosztują po 15000 zł., zawsze to taniej, niż 35000 zł. Niechże się inne narody przestaną śmiać w kułak z Polaków... Twierdzić, że Polska nie ma inżynierów lub środków technicznych do tej fabrykacji, to fałsz wierutny. Chłopie i robotniku polski! broń się przed włochami!

Japonja rozpocznie wojnę światową.

Świeżo zaprowadzono komunikację okrętową: Gdynia — Yokohama, główny port Japonji. Co to znaczy? Czy to rośnie Gdynia? Nie, to rośnie Japonja. To Japonja idzie na Europę. Japonja zdobywa rynki europejskie, bombardując je tak niskiemi cenami towaru, jakich przemysł Europy w żadnym wypadku nie zdoła zaofiarować kupującym.

Legendarne „żółte niebezpieczeństwo" stało się ciałem, przybierając tylko inną postać, niż niegdyś przypuszczano. Miejsce żółtych żołnierzy, maszerujących z Azji na Europę, zajęły zabawki, żarówki elektryczne i rowery.

Wystarczy podać kilka zaledwie przykładów, by móc odrazu zorjentować się w sytuacji. W Holandji sprzedaje się japońskie żarówki po 12 groszy za sztukę, japońskie rowery po 28 zł., a dętki rowerowe po 40 gr. za sztukę. Austrja zalana jest w tej chwili japońskiemi „wiecznemi piórami" z pozłacaną stalówką, które sprzedaje się po 30 do 40 groszy austrjackich za sztukę. W Szwajcarji, w ojczyźnie zegarków, sprzedaje się zegarki japońskie po 36 fr. szwajc. za kilogram (!!) — ot tak poprostu nie na sztuki, tylko na wagę. W Anglji ceny japońskich wyrobów ze stali, niższe przeciętnie o 50 procent, wypierają z rynku przemysł krajowy. Najboleśniej zaś odczuwa konkurencję japońską angielski przemysł bawełniany, który traci stopniowo swe bezkonkurencyjne do niedawna rynki zbytu w Indjach, w południowej Afryce i w Australji.

Japoński przemysłowiec i japoński kupiec zwyciężają! Za nimi idzie japoński żołnierz, — wiemy to z doświadczenia. Żąda nowych ziem, żąda wpuszczania japońskich towarów... Żąda chleba dla swoich ziomków, których jest już 70 miljonów.

Gromadzą się zatem na Dalekim Wschodzie chmury. Musi być burza! Chmury są tak ciemne i gęste, że bez piorunów się nie obejdzie. Istnieje już tylko zagadnienie: **kiedy?**

Japończycy zajęli już Koreję, utworzyli fikcyjne państwo Mandżurję, w której są wyłącznemi panami. Zajmują wybrzeża Ameryki, ląd azjatycki a przedewszystkiem sadowią się w Chinach, zaludniają wyspy Oceanu Spokojnego.

Na Oceanie Spokojnym wkrótce będzie bardzo niespokojnie. Tu się zacznie nowa wojna światowa.

Kto będzie przeciwnikiem Japończyków? Przedewszystkiem, geograficznie najbliższe są

Chiny.

Rozbite wewnętrznie i zacofane, jeśli chodzi o nowoczesną technikę, są one jednak silne starą tradycją kulturalną, liczebnością i zaletami swego ludu, położeniem geograficznem i t. d. Pozbawione Mandżurji, pokonane w bezpośrednich bojach, są one dziś wrogo usposobione do Japonji. Nikt nie zdoła jednak przewidzieć, co przyniesie przyszłość. Kto wie, czy Japończycy nie zmierzają — mimo wszystko — do porozumienia z Chinami w imię uniezależnienia ludów azjatyckich od rasy białej, w imię hasła: Azja dla Azjatów! To pewna, że plany japońskie są bardzo rozległe i daleko zabiegają w przyszłość, że przyświecają Japończykom ideały imperjalistyczne. Chiny zaś, po zakończeniu okresu rewolucyjnego, w którym obecnie żyją, mogą się stać wielką potęgą polityczną, gospodarczą i wojskową.

Na kontynencie, azjatyckim spotkali się Japończycy

z Rosją.

Wykorzystali jej słabość przejściową, by zająć Mandżurję i przeciąć najbliższe połączenie z Oceanem. Rosja jest naturalnym przeciwnikiem Japonji na Dalekim Wschodzie, lecz dziś potrzebuje ona i pragnie za wszelką cenę pokoju. Robi więc daleko idące ustępstwa, a Japonja bodaj że nie czuje się jeszcze gotowa do walki decydującej. Poprzez Rosję wiążą się sprawy Dalekiego Wschodu ze sprawami europejskiemi. Boć jasne jest, że zaplątanie się Rosji w konflikt zbrojny w Azji, wpłynęłoby na zmianę równowagi sił w Europie.

Wiążą się te sprawy z europejskiemi także poprzez kolonje i interesy wielkich mocarstw europejskich nad Oceanem Spokojnym.

Francja

siedzi w Indochinach, a

Anglja

ma swe dominja w Kanadzie i Australji. Pozatem oba te mocarstwa i szereg innych państw europejskich mają swe posiadłości na wyspach Oceanu Spokojnego. Wzrasta konflikt między Japonją a Wielką Brytanją na terenie współzawodnictwa gospodarczego i handlowego, co niszczy istniejące obecnie poczucie wspólności interesów politycznych i tradycyjną przyjaźń dwóch narodów wyspiarskich.

Istotnym, naturalnym współzawodnikiem Japonji na Pacyfiku czyli na Oceanie Spokojnym są jednak

Stany Zjednoczone.

Są one najniebezpieczniejszym konkurentem Japonji w dziedzinie gospodarczej i handlowej na oceanie i jego wybrzeżach, lecz nadewszystko przeciwstawiają się ekspansji ludności japońskiej na licznych terenach. Istnieje też w szerokich warstwach Japonji ustalone przeświadczenie o *konieczności starcia zbrojnego z Ameryką* — w najbliższej lub dalszej przyszłości.

Chiny, Rosja, Stany Zjednoczone, Wielka Brytanja, reprezentowana przez swe dominja (Kanada i Australja), Francja i inne państwa europejskie — oto są czynniki, które, obok Japonji, wchodzą w rachubę, gdy się mówi o stanie interesów na Pacyfiku i jego wybrzeżach.

Polska a Niemcy.

Dla narodu niemieckiego mamy prawdziwy podziw. Pamiętamy, jak to Niemcy, czasu wojny światowej, zwycięsko walczyli z połową świata. Widzieliśmy, jak gracko wykpili się od odszkodowań: nie tylko sami nie zapłacili, ale jeszcze pożyczyli od swoich wierzycieli 20 miljardów marek! Teraz zachwycamy się i zazdrościmy, jak Niemcy czyszczą i dezynfekują kraj swój od żydostwa. Który naród to potrafił?!

Ale — wierzymy w polski rozsądek i patrzymy nieco dalej niż koniec swego nosa. Jakież jest abecadło stosunków polsko-niemieckich? Oto Polska żyje wraz z Wisłą. Bez dolnej Wisły, Pomorza i przyległego morza — Polska zamiera i ginie. Niemcy zaś chcą „ziemi na wschodzie", jak woła Hitler. Ziemi bez Polaków, a więc, — choć po trupach Polaków. Potrzeba Niemcom ziem nadbałtyckich, ba — Ukrainy! I tu jest tragiczny konflikt. Stoimy sobie nawzajem na drodze. Tu zarzewie wojen. Ten spór polsko-niemiecki trwa! Historja nie powiedziała jeszcze swojego ostatniego słowa...

Kiedy więc słuchamy gdańskich komplementów, — kiedy zastanawiamy się nad strategją dyplomatyczną kanclerza Hitlera, — kiedy speaker Polskiego Radja wzrusza się słuchając naszego hymnu narodowego granego przez hitlerowską orkiestrę podczas piłkarskich zawodów, czyż możemy na chwilę zapomnieć o groźnym sporze:

A jak tam granice?!

Przypominamy przeto komu należy:

1) Niemcy powinni złożyć uroczystą i formalną deklarację w sprawie nienaruszalności naszej zachodniej granicy. Wprawdzie żadna obca deklaracja nie zastąpi naszej siły. Podczas pokojowej jednak gadaniny niech tam będzie choćby wyraźna deklaracja.

2) Polska powinna pamiętać, że dobre i szczere stosunki z Francją są koniecznością polityczną dla Polaka mającego choć trochę zdrowego sensu.

3) Polska winna pogodzić się z Litwą. Pokłócenie nas z tem państwem to największe łajdactwo zagranicznego, a w pierwszym rzędzie niemieckiego kapitału. Przypominamy, że punkt 2 oficjalnego programu Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej domaga się podziału Prus Wschodnich pomiędzy Polskę a Litwę. Jeżeli zaś mamy broń narazie zawiesić, musimy conajmniej żądać, ażeby Prusy Wschodnie nie były bramą wypadową przeciw Polsce.

4) Raz na zawsze muszą sobie Niemcy wyperswadować dostęp Polski do morza — przez Kłajpedę. Szczerze i nieodwołalnie!

Dopóki to wszystko nie nastąpi, uważamy umizgi polsko-niemieckie za przedwczesne i szkodliwe. Wszelkie usypianie polskiej opinji na nic się nie przyda. Wywrze skutek raczej odwrotny.

Wydawca: MIECZYSŁAW LEŚNIEWSKI. Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz. Sosnowiec. Redaktor: JÓZEF KOJDER.